

nać. Dowąchałem zapach dymu, wiecznego niedomocia. Dopowiedziałem proste ludzkie relacje, w których wszystko jest wyraźne, emocje nietłumione. Gdzie po braterskim uścisku w przychyliwie sympatii, gdy złość wzbierze, po mordzie dać sobie można i potem nie nosić długo urazy. Czysto i ładnie jak w świątach Hemingwaya, Londona, Curwooda czy naszego Hłaski.

Nie wiem, czy trafnie sobie domalowałem, dowąchałem i dopowiedziałem. Chcę wierzyć, że ci faceci tak właśnie żyją, że jest miejsce, gdzie tak mija czas. Mam najgłębszą nadzieję, że smolarze ignorują politykę, PKB, PZPN i Unię Europejską. Że dotkną ich cud niepamięci. Że nie mają pojęcia o tym, co się dzieje za bieszczadzskimi pagórkami, jakie nazwiska królują w mediach i jakie są w ogóle media.

Wiara, że smolarze żyją poza naszą rzeczywistością, może pomóc. Miło sobie pomyśleć, że zawsze można tam pojechać wypalać tygodniami drewno, zostawić toksyczne bodźce za sobą i popaść w bieszczadzką zadymioną nirwanę.

Egzaltacja i naiwność jak u maturzysty - ktoś powie o akapitach powyżej. Ja powiem - i dobrze. Czasy dla gazet idą takie, że jak mówią prognozy, w ciągu

Ratownicy ruszyli na poszukiwania. Dopiero w trakcie prowa-

Ratownicy musieli dojść do nich pieszo.

Brze, kiedy orientowali się, że zgubili drogę, nie szli dalej, tylko wezwali pomoc - mówi naczelnik,

doznała złamania ręki.

(ROB)

Latarniowiec z Kowar

W oryginale miał 45 metrów długości, stacjonował na płyciźnie, o której ostrzegał. Model latarniowca Adlergrund będzie ozdobą Parku Miniatur Latarni Morskich w Niechorzu, ale powstaje w pracowni Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach.

- Latarniowce to obiekty ruchome, zakotwiczone. Na naszym Zalewie Szczecińskim za czasów pruskich mieliśmy pięć latarniowców. Zazwyczaj były to zużyte łajby rybackie, wyposażone w maszt. Na maszt w dzień wciągany był czerwony kosz z wikliny, w nocy wciągana była lampa naftowa - opowiada Marian Piasecki, właściciel parków miniatur w Kowarach i Niechorzu.

Latarniowce Adlergrund (były takie dwa w czasach niemieckich) stacjonowały na Ławicy Orlej na Bałtyku niedaleko duńskiej wyspy Bornholm. Ławica miała zaledwie pięć metrów głębokości. Na zimę Adlergrund płynął do Świnoujścia.

Budowa takiego modelu to duże przedsięwzięcie nawet dla



Budowniczy latarniowca: Tobiasz Chojnacki (z lewej) i Tomasz Lech.

doświadczonych fachowców z kowarskiej pracowni miniatur. Latarniowcem zajmują się już czwarty miesiąc. Mają ambicję dopracować do perfekcji każdy szczegół, bo - jak podkreśla Marian Piasecki - my tutaj pochodzimy wszyscy z gór i nie zdajemy sobie sprawy z pewnych spraw, które dla ludzi

znad morza są oczywiste.

- Skoro więc chcemy pokazywać latarniowca nad morzem, musimy się bardzo mocno postarać - zaznacza właściciel parków, gdy rozmawiamy w 200-metrowej pracowni, którą park wynajmuje na terenie jednego z budynków upadłej Fabryki Dywanów.

Nową atrakcją parku w Kowarach jest zamek w Jilemnicach - czeskim miasteczku zaprzyjaźnionym z Karpaczem. Zanim model umieszczony został w parku, miał swoją premierę przed oryginałem. Było to spore wydarzenie, w uroczystym pokazie miniaturowego zamku brali udział przedstawiciele władz Jilemnic i czeskie media.

Podobny rozgłos będzie zapewne towarzyszył, ale w Niechorzu, odsłonięciu modelu latarni morskiej w Krynicy Morskiej, wyburzonej podczas wojny. Dla parku w Kowarach z kolei na rok 2013 szykowane są miniaturowe zamki w Mosznej na Opolszczyźnie i kościoła w Jaworze.

Marian Piasecki ocenia ten rok jako udany - po raz kolejny frekwencja poszła w górę i przekroczyła 300 tysięcy osób. W drugiej połowie roku dało się jednak zauważyć pewien spadek, dotyczący wycieczek zorganizowanych. Firma jako całość, czyli obejmująca oba parki, ustanowiła w sezonie turystycznym rekord zatrudnienia - 84 osoby (54 w Kowarach i 30 w Niechorzu). Zimą będzie ich oczywiście mniej, bo liczba odwiedzających się obniży, ale oba parki będą czynne bez przerwy.

(kos)

32 lata temu w NJ

Na jeleniogórskim Zabobrze otwarto nowy



również w stanie nietrzeźwym W. G. i S. w sposób



OWSKI